

Najwyższy poziom zagrożenia terrorystycznego we Francji

18 grudnia 2018

Francja ogłosiła wprowadzenie najwyższego poziomu zagrożenia terrorystycznego Planu VIGIPIRATE. Tymczasem ostatni weekend był piątym już z kolei weekendem, który upłynął pod znakiem protestów „żółtych kamizelek”.

Czy siły porządkowe są w stanie zapewnić bezpieczeństwo Francuzom? Korespondent Sputnika porozmawiał na ten temat z Jeanem-Louis Esquivié, generałem żandarmerii i drugą pod względem ważności osobą komórki antyterrorystycznej Pałacu Elizejskiego w latach 1980.

– Czy Pańskim zdaniem terroryści mogą „wykorzystać” ruch „żółtych kamizelek” nawołujących do „marszu na Pałac Elizejski”?

– Wiele lat walczyłem z terroryzmem, w tym także na polu walki, i nie wątpię w to. Kryzys, który przeżyliśmy, może być dla nich (terrorystów – red.) sprzyjającym gruntem. Niektórzy eksperci zadają sobie pytanie, co wiąże ekstremistów, którzy dążą do zniszczenia Francji, oraz dżihadystów? Ja nie podejmuję się odpowiadać na to pytanie, ale to sprzyjający grunt dla terrorystów. Można by się zastanowić, dlaczego dżihadyści nie skorzystali z ostatnich manifestacji? Było tyle chaosu, że to ich uspokoiło, więc stwierdzili „nam to i tak na rękę”. Tak więc odpowiadając na pytanie, powiem, że dla terroryzmu stworzono bardzo sprzyjające warunki. Organizatorzy pogromu, którzy przekształcili ruch „żółtych kamizelek” w nagły kataklizm przez swój nihilizm, wyciągają do dżihadystów rękę.

– W ostatnich tygodniach dużo słyszymy o tym, jak bardzo wycieńczone są siły porządkowe. Czy mają one w Pańskiej ocenie

wystarczająco dużo środków i sił, żeby zapewnić bezpieczeństwo, jeśli do zamieszek związanych z protestami „żółtych kamizelek” dołączy zagrożenie terrorystyczne?

– Myślę, że tak. Przeszedłem co prawda w stan spoczynku, ale brałem udział w wielu operacjach, w tym na najwyższym szczeblu państwowym, i mogę wydać wiarygodną ocenę na temat tego, co się dzieje. Proszę sobie przypomnieć, jak prezydent Hollande wprowadził wojska do Mali i jednocześnie podjął próbę przeprowadzenia operacji odbicia zakładnika.[1] Panuje opinia, że niewiele krajów mogłoby jednocześnie przeprowadzić dwie takie operacje. Reprezentujemy znaczną siłę pod względem bezpieczeństwa. Przez ostatnie kilka tygodni zarówno wojskowi, jak i policja, żandarmeria przy wsparciu straży pożarnej i szpitali wojskowych pokazali w swoich działaniach, że bronią suwerenności państwa. Te siły bronią nie tylko demokracji, ale też stoją na straży porządku prawnego i fundamentalnych wartości naszego kraju. Bez wątplenia przedstawiciele organów porządkowych pracują resztkami sił. Ale ja dobrze znam żandarmerię i nie mogę sobie wyobrazić żandarma, który w nadzwyczajnej sytuacji zacząłby liczyć, ile godzin przepracował, jeśli jego ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie.

– Czy nie wpływa ujemnie na proces decyzyjny to, że w krytycznej sytuacji ministerstwem spraw wewnętrznych kierują dwie osoby – Christophe Castaner i Laurent Nuñez?

– To kwestia polityczna. Choć nie jestem już w służbie czynnej, nie utraciłem kontaktów z armią i cenię swój status. Uważam, że taki człowiek jak Nuñez, który pokazał, co potrafi w różnych ministerstwach, posiada niezbędną wiedzę techniczną. Co się tyczy ministra, ten jest politykiem. Będąc ministrem spraw wewnętrznych, trzeba zajmować się polityką. Powiedziałbym, i myślę, że moi towarzysze są takiego samego zdania, że w MSW ludzie się wzajemnie uzupełniają. O ile wiem, obok ministra są zawsze pracownicy techniczni. Nie sądzę, by

był to powód do niepokoju zarówno dla MSW, jak i dla żandarmerii.

– Czy rząd może jednocześnie stawiać czoła zamieszkom społecznym, działaniom radykałów i młodzieży z przedmieść, a do tego zagrożeniu terrorystycznemu?

– Dobre pytanie. Przedstawiciele mediów powinni takie pytania zadawać. Przez ostatni miesiąc widzimy przejaw siły potencjału demokratycznego i republikańskiego, jakim są organy porządku prawnego i armia. Widzę ten przejaw za pośrednictwem trzech wydarzeń. Po pierwsze sukces pozycji generała de Villier, której dał wyraz w swoich książkach i wywiadzie.[2] Po drugie organom porządku prawnego udało się odbudować porządek, nawet jeśli wziąć pod uwagę krytyczną sytuację przed łukiem Triumfalnym.[3] Po trzecie przedstawiciele organów porządkowych są obecni na miejscu wydarzeń od samego początku. W tym trudnym czasie siły rządowe odgrywały główną rolę. Czy rząd jest w stanie to wszystko okiełznać? Nie wszystkie siły zostały rzucone, ale znajdują się na wyczerpaniu. 106 ze 120 eskadronów żandarmerii. Czegoś takiego nigdy nie widziałem. To prawie 90% pododdziałów. Mając na uwadze zmiany, przerwy, stale pracuje 50% oddziałów operacyjnych. Nieduży zapas jeszcze jest. W przypadku poważnego zagrożenia można było by jeszcze liczyć na udział znacznej ilości funkcjonariuszy ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa obrony, którzy są świadomi wagi pełnionej przez siebie roli. Państwowe instytuty bezpieczeństwa odegrały wybitną rolę w utrzymaniu pokoju. Być może nawet większą niż politycy.

Z gen. Jeanem-Louis Esquivié rozmawiał Sputnik

Źródło: pl.SputnikNews.com

Przypisy

[1] Denis Allex, oficer Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Zewnętrznego Ministerstwa Obrony Francji był wysłany do Somalii w celu przeszkolenia wojsk Tymczasowego Rządu

Federalnego Somalii. Został porwany w 2009 roku. Sprawa kończy się operacją wojskową francuskiej armii w Buulo Mareer 11 stycznia 2013 roku w celu uwolnienia zakładnika. Operacja zakończyła się fiaskiem.

[2] Naczelnik Sztabu Armii Generał Pierre de Villiers podał się do dymisji 19 lipca 2017 roku, bo nie zgadzał się na uszczuplenie budżetu obronnego Francji.

[3] W czasie demonstracji „żółtych kamizelek „Łuk Triumfalny” został pokryty graffiti, a wnętrze muzeum zostało zdewastowane.